PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 32.
WARSZAWA
SOBOTA
Dnia 2 (14) sierpnia
1858 roku

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.
Edmund Wasilewski.

PSZENICA

JEJ GATUNKI—UPRAWA I PIELĘGNOWANIE,

26ty list Sznéjdera o gospodarstwie

spolszczył
Adam Mieczyński.

Pszenica będąca w ogóle chlebem mieszkańców miast czyli ludzi, którzy się nie trudnią rolnictwem, jest zbożem najpospoliciéj uprawianem dla zysku jaki przynosi na drodze handlowéj. Ponieważ zaś d o b r y towar w i e l e znajduje pokupu, potrzeba zatem uprawie pszenicy poświęcić wiele starań i trudów.

Dla pewnego klimatu i gruntu

WYBÓR GATUNKÓW

jest główną zasadą.

Rozróżniamy dwa przedniejsze gatunki pszenicy: *pospolity* i *angielski*, które znowu dzielą się na rozmaite podgatunki, a te częścią są ościste, częścią nie mają ości. Niektóre gatunki są białe—inne kolorowe—gładkie lub ościste.

PSZENICA POSPOLITA, dobrze uprawiona i starannie pielęgnowana, wydaje wiele pięknéj mąki, dla tegoteż rozmaite jéj podgatunki, powszechnie uprawiają się w Niemczech i innych krajach.

Staranna uprawa pszenicy pospolitéj, wydała bardzo wiele odmian, z których znaczniejsze są następujące:

Pszenica wąsata, którą wielu naturalistów za główny gatunek uważa, najczęściéj i najlepiéj udaje się będąc uprawiana jako jarzyna; lecz gatunek ten jak również o z i m a p s z e n i c a p o l s k a odznaczająca się pięknem wielkiem ziarnem i ofitym plonem, pochodzi od pszenicy pospolitéj czyli jéj odmianę staponowi.

Pszenica biała grubo-kiściasta, odznacza się długimi dobrze ziarnem napełnionemi kłosami i obfitym wydatkiem słomy;—ponieważ się bardzo krzewi, mniéj zatem wymaga ziarna do siewu.—Czerwona odmiana tego gatunku pszenicy, jest w Niemczech na obszerne rozmiary uprawianą i jakkolwiek mniéj się krzewi od poprzedzającéj, zawsze jednak dobry z niéj wydatek w ziarnie i słomie otrzymują.

W nowszych czasach zaczęto siać pszenicę uprawianą dawniéj w Egipcie. Ten gatunek podobny w ogóle do pospolitéj pszenicy, nazywa się PSZENICĄ EGIPSKĄ (z mumji). Próby odbyte

przekonały, że pszenica egipska silnie się krzewi, łatwo znosi mocne mrozy, wydatek daje znaczny, a ziarno jéj odznacza się pięknością. Praktyczni gospodarze podobne pochwały oddają *pszenicy Talawera żółtéj grubo-kiściastéj*, która opiera się doskonale mrozom i wydaje plon obfity.

Pszenica wąsata istnieje w rozmaitych odcieniach kolorowych, bywa bowiem białą, czerwoną i brunatną. Gatunki te w skutku posiadania wielkich ości, ochronią się od napaści ptaków.

Wszystkie gatunki pszenicy wąsatéj, mogą być uprawiane jako zboże ozime lub jare. Znaną ci jest zapewne *pszenica jeżowa*, któréj kłos jest mały i sztywny, ziarno odznacza się obfitością mąki.

Pomiędzy *angielskiemi gatunkami pszenicy*, u któréj kłos jest ościsty czworoboczny,—ziarno grube, lecz mało mąki zawierające, odznaczają się następujące:

Pszenica biała angielska, dobry plon w ziarnie wydająca, kiedy jest uprawiana jako zboże jare; jakoteż *angielska pszenica aksamitna*, która się silnie rozkrzewia, bardzo wytrwała na mrozy i znaczny plon wydaje.

Oprócz tych dwóch gatunków, rozróżniają jeszcze *pszenicę Wiktorji, Heleny, Algierską* i wiele innych odmian, których względna wartość zależy od własności gruntu, klimatu i t. p.

W okolicach posiadających grunta ciężkie i wilgotne, gdzie długa i ostra zima, najpewniéj utrzymuje się *pszenica jara*, przeciwnie zaś w okolicach, krótką zimę i mniéj mokre grunta mających lepiéj się opłaca uprawa *pszenicy ozimćj*, albowiem doświadczenie nas uczy, że pszenica jara nietylko że wydaje słomę nędzną, ale nadto ziarno jéj jest małe i ubogie w mąkę.

Gdy przeto przymuszeni jesteśmy zbiegiem miéjscowych okoliczności do uprawy pszenicy jaréj, to najlepiéj siać ją po roślinach okopowych, pod które poprzednio dobrze nawieziono.

Chcąc zaś uprawiać ją po innem zbożu, należy w jesieni grunt dobrze nawieźć i doskonale ziemię uprawić, siać zaś jak najrychléj na wiosnę.

Pszenica ozima prawie powszechnie jest uprawianą z wyrażnem nad jarą pierwszeństwem. Udaje się ona na wszelkich gatunkach ziemi starannie uprawianéj—przekłada jednak grunt nieco cięźki i nizki.

Muszę tu zrobić uwagę, że pszenica im daléj ku północy, tem mniéj mąki, a więcéj grubszych otrąb wydaje, przeciwnie się dzieje z pszenicą w krajach zbliżających się ku południowi.

W krajach północnych wcześniéj należy siać pszenicę, aniżeli w krajach południowych—dlaczego—to samo z siebie wynika, ponieważ rola powinna być wolną od chwastów i dobrze uprawioną, co przecież pewnego czasu, przed powierzeniem nasienia gruntowi wymaga; mimo to wszakże doświadczenie przekonało, że zbytne spulchnianie ziemi jak tego jęczmień wymaga, zbytecznem jest pod pszenicę. Uprawa gruntu stósować się powinna do przedplonu i stanu kultury, w którym się rola znajduje. Jeżeli zatem rola bardzo jest zachwaszczoną, potrzeba ją dwa do trzech razy przed siewem zorać i dokładnie ubronować. Po podoraniu koniczyniska zwykle się grunt przez czas jakiś pozostawia w spokoju, zanim się przystąpi do orki siew poprzedzającéj.

Nadewszystko zalecam Ci dobór dojrzałego i zdolnego do kiełkowania nasienia. Ziarno w jednéj miéjscowości długo uprawiane, wyradzać się zwykło, należy przeto przez pośrednictwo nabycia nowego do siewu ziarna, zmienić dotychczasowe nasienie.

Swieży nawóz podług najnowszych doświadczeń nie jest korzystny dla pszenicy, dlategoteż najlepiéj dać jéj przedplon, pod który się nawozi. Gdyby to z jakiéjkolwiekbądź przyczyny nastąpić nie mogło, starać się przynajmniéj należy, aby mierzwa rychło przed siewem podoraną była, alboteż zaniechać nawożenia gnojem stajennym, a użyć pomocniczych środków nawozowych jak np. mączki z kości, fosforanu wapna, lub innych nawozów sztucznych.

Najpewniéj się pszenica udaje po rzepaku, koniczynie i bobie.

Pszenicę starannie pielęgnować wypada, tu zaliczam walcowanie pola, którego powierzchnia przez działanie mrozów popadała się i odstaje; oraz bronowanie gruntu ciężkiego na wiosnę. Pielenie tam gdzie tego potrzeba wymaga, zaniedbane być nie powinno. Również jeżeli wzrost pszenicy z wiosny jest zbyt bujny, to ją przycinać należy.

Jeżeli zaś na wiosnę ujrzysz, że siewy twoje zbyt rzadko się zaruniły, albo wiele miéjsc pustych pomiędzy twoją pszenicą się znajduje, radzę ci, abyś te miéjsca wcześnie podorał i pszenicą jarą obsiał, albowiem zasiewy, które zbyt rzadko powschodziły, nietylko mało wydają plonu, ale co więcéj wiele się tam puszcza dziko rosnących chwastów zanieczyszczających grunta.

O czasie i sposobie sprzętu, późniéj ci doniosę, gdy w ogóle o sprzęcie zboża pisać będę; tu tylko nadmienię, że nienależy dopuszczać, aby się pszenica przestała, gdyż w takim stanie łatwo się wykrusza.

PRAKTYCZNE SPOSOBY ROZMNAŻANIA DRZEW OWOCOWYCH

(Dokończenie, czytać Ner 18 i 23 Przeglądu).

III.

ŁĄCZENIE.

Ł ą c z e n i e czyli k o p u l i z a c j a jest gatunkiem szczepienia, do czego dobrawszy plonkę i rószczkę z drzewa rodzajnego zupełnie równéj grubości, zarzynają się obie jednostajnie na ukos, aby w złączeniu należycie do siebie przystały, iżby drzewo drzewu, miazga miazdze, a kora korze zupełnie odpowiadały. Do łączenia brać najlepiéj plonki rok już mające, a rószczki przeszłego lata wzrosłe i wiosną z drzewa zdjęte, można jednak łączyć i starsze. Zraz do łączenia przygotowany, nie powinien być dłuższy nad 3 do 4 cali, i nie miéć nad 2 lub 3 oka. Jeżeli się bowiem

więcéj zostawi, pieniek nie dostarczy dosyć pożywności, przez co więdnieć i usychać musi. Lecz że dolne oka w zrazie zwyczajnie są dojrzalsze, przeto niższa część tylko bierze się pospolicie. Gdyby jednak zrazy były długie i wszystkie oka miały pełne, można je na dwoje i więcéj podzielić i każdą część użyć. Czas do łączenia jest ten sam co i do szczepienia; niektórzy jednak radzą, (1) łączyć w jesieni, gdy już liść opada i przez całą zimę w dni ciepłe i piękne, to ostatnie przekładają nad wiosenne, jak powszechnie oczkowanie w oko martwe przenosi się nad żywe. Zarznięcia w płonce i zrazie mogą być wcale rozmaite, byleby tylko zupełnie jednostajnie i należycie do siebie przystające. Wprzódy jednak dla przekonania się o równéj grubości, przeciąć można obie pionowo i zmierzyć, a późniéj ściąć wedle woli. Dwa są jednak najużywańsze, ukośne do półtora cala długie, które wprawna ręka od razu często wykonywa, lecz jeżeliby to nie było zupełnie jednakie i równe: co przez przymierzenie da się poznać, wtedy scyzorykiem poprawić należy: lecz, że w takiem zerznięciu z trudnością przychodzi utrzymać gałązkę w czasie zawiązywania, aby się nie posunęła, przeto lepiéj jest osobliwie gdy drzewka są grubsze prostopadłe do długości, w takiem zdarzeniu na cal lub 2, wedle grubości od końców mających się łączyć, zarzyna się do rdzenia w płonce i zrazie, o to się z obu odszczepia, zgładzi i przyłożywszy szczelnie do siebie, aby drzewo drzewu, a miazga miazdze odpowiadała, obwija się płatkiem maścią nasmarowanym i tak mocno się obwiązuje, iżby rószczki wyciągnąć nie łatwo można było, strzegąc się tylko w próbowaniu nie zruszyć z miejsca przystósowanéj gałązki. Jeżeliby nie można było dobrać zraza równéj grubości z płonką, starać się przynajmniéj należy, aby jednym bokiem kora z korą należycie się stykała, zawsze jednak będzie pewniéjsze przyrośnienie gdy w około odpowiada. Łyko lub tasiemkę użytą do obwiązania dobrze wywoskować, przez to bowiem ani się zmykać będzie, ani do rany nie dopuści wilgoci.—Skoro oka puszczać i rozwijać się zaczną, nie trzeba się spieszyć z odwiązaniem łyka, najmniéjsze bowiem trącenie, może łatwo zraz z miejsca zruszyć i całą zepsuć robotę, gdyż w pierwszych dwóch miesiącach samą tylko korą jest przyrosły. W przypadku jednak mocnego wjadania się tasiemki, można nieco obwiązanie rozpuścić, ale bardzo ostrożnie. Dla bezpieczeństwa każdemu drzewku dać należy kołek i do niego przywiązać.

Jeżeliby się wszystkie oka przyjęły: słabszę pozrzynać, a jedno mocniéjsze zostawić —Gdy gałązka złączona silnie rośnie, w pół lata można obwiązanie całkiem odrzucić, wcześniéj jednak pestkowym niż ziarnowym.

Tak szczepione drzewka bardzo silnie rosną i prędko wydają owoce, dla tego w Niemczech sposób ten jest powszechnie używany.—Ci, którzy z zasianych ziarek zakładają szkółkę, używać go powinni, gdyż wcześniéj łączyć, niż szczepić, a dogodniéj niż oczkować można. Sposób ten jest bardzo łatwy i pewny, bo jeżeli zacięcia zupełnie do siebie przystały i obwiązało się należycie, wtedy niezawodnie się przyjmie, zasługuje przeto, aby się i u nas upowszechnił, wreszcie chociażby które i chybiło, pieniek zostanie nie naruszony i z poniższych ok nowe puści gałązki, a zatem późniéj albo ponowić łączenie, albo też oczkować, lub szczepić będzie można. Zrośnięcie zraza z pieńkiem we dwa miesiące tak jest doskonałe, że ledwo poznać można, gdzie się działanie odbyło; a dorosłe drzewka tym sposobem szczepione, zupełnie są zdrowe i nie ulegają tak łatwo pruchnieniu wewnątrz.

Łączenie zrazów z korzeniami z tego mianowicie względu jest pożyteczne, że rzadko kiedy chybia i że z jednéj dziczki łatwo kilka a nawet i więcéj utworzyć drzewek, gdyż do każdego odciętego ale drobnemi fibrami opatrzonego korzonka można zraz zastósować i oddzielnie otrzymać drzewko: owszem nie wyjmując nawet saméj dziczki, można wiele zdatnych korzonków wydobyć, które co do grubości od gęsiego pióra, aż do małego palca są najlepsze, lubo często i grubsze się przyjmują; a im będą dłuższe i bardziéj drobnemi włóknami osadzone, tem łatwiéj się przyjmują; na kilka jednak cali są dostateczne. Kawały te mają być zdrowe, świeże i dla tego zaraz po wykopaniu rzucają się do naczynia wodą napełnionego, gdzie aż do operacji zostają, którą w pokoju lub w piwnicy wykonać można, cała robota i wszystkie ostrożności są takie same, jak i przy łączeniu zraza z płonką, poczem należycie związane zasadzają się w ziemię dobrą i wilgotną tak, aby złączenie na cal przynajmniéj zakryte było, zkąd potem korzonki się puszczają. Gdy jednak dla odmian powietrza zimna lub innych przyczyn nie można było natychmiast sadzić, należy je do wody po samo złączenie zanurzyć. Aby zaś wilgoć znajdująca się w ziemi nie szkodziła ranie, można ją po zawiązaniu maścią z wosku lub krowieńca na około oblepić, która się potem odrzuca. Można także użyć tego sposobu, gdy przy wydobywaniu drzewek ze szkółki lub skądinąd wiosną albo w jesieni wiele się pourywa korzeni. Można też dziczkę na ten cel poświęcić i odkopawszy nieco, zdatne korzenie poucinać i nie dobywając ich, na miejscu połączyć. Dla gębczastości kory w korzeniach i dla bliższego dostarczania soków, oraz że nie wiele zraza nad ziemię wystaje, a zatem nie tyle traci wilgoci, zagojenie się daleko jest pewniéjsze i prędsze aniżeli z płonką.

Lubo wszystkie dotąd podane sposoby wcale są łatwe i opisanie ich jest dostateczne, z tem wszystkiem raz przynajmniéj widzieć potrzeba jak wprawna ręka robi to wszystko i to pewno, że z jednego pokazania prędzéj i pewnniéj nauczyć się można, niż z kilkakrotnego odczytania przepisów.

IV.
ODKŁADANIE.

O d k ł a d a n i e czyli a b l e g r o w a n i e. Ze wszystkich dotąd podanych sposobów jest najłatwiéjsze do wykonania i gdy tamte polepszeniem tylko. ten w rzeczy saméj rozmnażaniem drzew owocowych, jakoteż wszelkich krzewów i roślin słusznie się nazwać może, a bardzo wiele delikatniéjszych i wszystkie z pełnym kwiatem, które nie dają nasion, tym tylko sposobem rozmnażać się i utrzymywać dają. Do drzew jednak wyniosłych i podnie-

(1) Ogrody północne przez Józefa Strumiłłę w Wilnie 1823 karta 21.

sione gałęzie mających, nie tak jest łatwo zastósować, ale do karłów i roślin ma tę własność, że ze swych gałęzi zgiętych i wilgotną ziemią przysypanych puszcza korzenie, inne jednak przez przecięcie do połowy i rozszczepienie na cal przygotować, do tego potrzeba.

Niższe gałęzie drzewa lub młode latorośle krzewów, nachylają się i w tem miejscu, gdzie się dotykają ziemi i gdzie jest zdrowa i gładka kora, narzynają się z dołu do połowy i ku cieńszemu końcowi na cal się rozszczepiają, dokąd aby się rana nie zeszła i nie zgoiła, mały zasadza się klinek, poczem zerznąwszy jéj wierzchołek, ziemią się wilgotną przykrywa i często w czasie upałów polewa. Aby zaś nie podniosła się gałęź, można kruczkiem do ziemi przymocować, lub jakim ciężarkiem przycisnąć. Następnéj wiosny, jeśli się korzonki puściły odciąć od drzewa w miejscu dotykającem się ziemi i przenieść gdzie się podoba. — Jeżeliby gałęzie były za wysoko i do ziemi przygiąć się nie dały, a kto chciał odkładać, wtedy musi przygotować naczynie, wazon lub garnek w dnie przedziurawiony, przez który przeprowadza się upatrzona gałązka bez naruszenia pączków i w miéjscu narzniętem wilgotna ziemią osypać, na kołach dobrze umocować, aby wiatr nieporuszył i często polewać. Aby ziemia nie tak prędko wysychała, można wazon mchem obwiązać. W jesieni, jeżeli się korzonki puściły, odciąć od drzewa i wywróciwszy z naczynia ostrożnie, aby się nieosypała ziemia, lub po rozbiciu garnka, przesadzić gdzie się podoba.—Odkładanie odbywa się wiosną lub na początku lata. Jeżeliby w tym czasie gałęź lub same drzewo dobrego gatunku i piękne dające owoce wiatrem rozdarte, ale nie całkowicie od pnia oddzielne i do ziemi przygięte było, wtedy wszystkie jego gałęzie odłożyć z pożytkiem można.

Niektóre drzewa i krzewy a szczególniéj młode ich gałęzie odcięte i wiosną do ziemi wilgotnéj zasadzone puszczają korzenie i przyjmują się, jako np. wierzby, topole i t. d., podobnież zrazy jabłoni i grusz kilka dni wprzódy w wodzie mętnéj moczone, a potem do ziemi tłustéj i wilgotnéj zasadzone, aby 4 przynajmniéj oka były zakryte, a jedno lub 2 wolne, niekiedy się przyjmują i wyrastają, które żadnego już potem szczepienia nie potrzebują. Zrazy do tego mają być brane, zanim pączki powiększać się zaczną; zdaleka zaś w naczyniu wodą napełnioném najlepiéj sprowadzać. Gałązki porzeczek i agrestu w ziemię wilgotną i ocienioną zasadzone bardzo się dobrze przyjmują, byleby w czasie suszy polewane były.

KORRESPONDENCJE PRZEGLĄDU.

I.

Podole: *Tulczyn dnia 8 (20) lipca 1858 roku.*

W poprzedniéj Korrespondencji donosiłem wam o świetnéj nadziei przyszłych zbiorów na Podolu, wlewającéj pociechę w dusze rolników; donoszę teraz o zmianach jakie zaszły w tutéjszych okolicach. Druga połowa miesiąca czerwca wstrzymała pogodę na kwiat pszenicy aż do końca miesiąca, ale gdy upały dochodziły prawie do 26 stopni (R) byliśmy już w obawie, że upały zapalą pszenicę, jęczmień i kwitnącą hreczkę; tymczasem znowu nastały obfite deszcze i ożywiły urodzaje, nietylko w polach, ale tembardziéj w ogrodach. Lecz tych deszczów znowu jest do zbytku; od 30 czerwca do dziś dnia włącznie mamy deszcze codzienne, po niektórych stronach nawet ulewne z grzmotami i bez grzmotów mówię do zbytku, bo się obawiamy urodzaju słomy, zamiast plonu ziarna. W tym przeciągu czasu termometr w dzień pokazuje ciepła 20 stopni a 15 st. w nocy; parnota ztąd przy wilgoci, może wyłądz mszycę roślinną zbożową, z któréj tworzyć się zwykła rdza na pszenicy, wielce szkodliwa dla plonów, a nawet tak zarażona słoma tylko na opał posługiwać może. Mówią tu, że w okolicach Humania taka rdza po wielu miéjscach już się pokazała, u nas jeszcze chwała Bogu nie słychać o téj klęsce. Zbiory siana przez pogodną drugą połowę miesiąca czerwca postąpiły bardzo znacznie, kto się jednak opóźnił z kośbą trafił na deszcze i teraz przeto gnije bardzo wiele siana. Urodzaj czereśni czyli trześni czarnych, czerwonych i białych jest wcale obfity, najpiękniéjszych wiadro (3 i jedna czwarta garn.) płaci się 10 kop. sr. malin jest także obficie; inne wiośniane frukta średnio urodziły.

Ceny zboża w Tulczynie w zeszłym tygodniu były: żyta korzec (równy warsz.) k. 90, pszenicy rs. 2, jęczmienia k. 90, owsa k. 60, groch biały rs. 1, zielony rs. 1 k. 50, prosa rs. 1 kop. 20, hreczki rs. 1, kartofli nowych k. 40, siana fura rs. 2. Cena wołu dobrego na rzeź od 20 do 30 rs. Wieprz karmny od 12 do 18 rub. sr.

O ruchu handlowym w Odessie odebrałem z poczty ostatniéj następujące doniesienie. Targi angielskie zaczęły się ożywiać i wprawiły w ruch wszystkie targi europejskie na zboże. Wiadomości telegraficzne zeszłego poniedziałku i środy donoszą o postępie cen na zboże w górę, a szczególniéj pszenicy, kukurydzy jęczmienia i owsa. Ten postęp cen obudził się skutkiem przedsiewziętego wywozu zboża ze wszystkich portów na konsumcją, gdzie ceny ustanowiły się dość poważne; czy to pochodzi z obawy spodziewanych złych zbiorów, czy też w tem jest ukryty zamiar kupców aby znowu obniżyć ceny, dowiemy się później. Nasz ruch handlowy (Odeski) w zeszłym tygodniu wynosił około 212,000 czetwerti. Oto są szczegóły tych operacji: pszenica; kupiono około 26,000 czt. pierwszego gatunku od 8 rs. 62 i pół k. do rs. 9 k, 30 (a). Czetwerti 9,500 (około) gatunku średniego rs. 7 k. 75 do 8 k. 50 czetw. 2,000, lepszéj od 8 rs. do rs. — Sandomierki 5,000 czt. od 8 rs, do 8 rs. 47 i pół kop., Hirki pierwszego gatunku 15,000 czt. od 8 rs. 50 k., do 9 rs. k. 15. Średniego 3,500 od 8 rs. 24 k. do 8 rs. 45 kop. (b) Chociaż w tym tygodniu więcéj było sprzedaży psze-

---

(a) Pierwszy gatunek uważa się waga pszenicy, czetwert nie niżéj 10 pudów.

(b) Pszenica Podolsko-Ukraińska jest zwyczajnie oścista czyli wąsatka a sandomierką nazywają pszenicę bezostną czyli gółkę. Hirka jest pszenica jara czyli jarka. (Redakcja)

nicy jak w tygodniu poprzedzającym, ztąd jednak wnosić nie można, że się cena znacznie podnieść może, ani też ceny po 9 rs. 30 kop. za czetwert, nie można brać za podstawę, gdyż ta cena była wyjątkową za szczególny gatunek pszenicy na wzgląd wagi.— Podwyższenie się cen na kukurydzę, żyto, jęczmień a szczególniéj na owies, opróżniło z tych rodzajów zboża magazyny; żyto czetw. 6,000 postąpiło od 4 rs. 10 k. do 4 rs. 65 k., kukurydza; daje się rachować sprzedaż na 78,000 czetw. od 5 rs. do 5 rs. 45 k. Jęczmień czetw. 28,000 od rs. 3 k. 20 do rs. 3 k. 75. zawarto kontrakty do oddania 1 lipca t. r. po 3 rs. 65 k. Owies była sprzedaż czetwerti 35,000 od 2 rs. 75 k. do 3 rs. 27 i pół k. i oprócz tego czet. 12,000 od 3 rs. 10 k. do 3 rs. 30 k. zawarto jeszcze kontrakty z terminem do 15 lipca t. r. po 3 rs.—Siemie lniane; kupiono 4,800 dobrego gatunku płacona za czetw. od 11 rs. 10 k., do 11 rs. 25 k. Wełna; przedano 1100 pudów cienkiéj po 7 rs. 50 k. za pud. Są do załatwienia kontrakty: na 2000 czetw. owsa do 10 sierpnia po 3 rs. 25 k., drugi na 3,000 czetwerti do 15 listopada tego roku po 3 rub. sr.

Wczorajszéj nocy pomiędzy godziną 2 a 3 t. j. przed samem świtaniem z 6 na 7 b. m. lipca (v. s). gdy się całonocny deszcz uspokoił i nastąpiła cisza, ukazało się na powierzchni ziemi i na horyzoncie światło podobne do łuny od pożaru, które trwało kilka minut, dał się przy tem uczuć zapach fosforyczny lub siarczany; światło to było zapewnie skutkiem napływu materji elektrycznéj Parność była w tenczas wielka. termometr pokazał ciepła około 20 stopni (R.), które ze wschodem słońca zniżyło się do 15 stopni.— Taka parnota w nocy, wróżyła zarazę pszenicy, jakoż w téj chwili odebrałem wiadomość gdy ten list kończę, że rdza na pszenicy już się pojawiła po wielu miéjscach nad brzegami rzeki Bohu i w tutéjszym powiecię.

Jozef Gluziński.

II

Szołudki *pod Niemirowem dnia 6 (18) lipca 1858 r.*

W skutek deszczu trwającego blisko tydzień na piękne nasze tegoroczne pszenice padła rdza, to jedno szczęście. że ziarno jest już stwardniałe; zawsze jednak w skutek téj rdzy spodziewamy się wiele ziarna zamorkowatego, szkoda, bo w tym roku mielibyśmy w naszéj okolicy pszenicę taką, jakiéj dawno już nie było. — Żyto jest wcale obiecujące i już go zrzynami.—Jęczmień wcale dobry i już kończymy kosić, owsy, rychlik, marjenbadzki, węgierski i prosty są niezłe, ale przed ich wywiechowaniem się, padłą miéjscami na nich jakaś padź, po upadnięciu téj padzi owies wyglądał jakby zwiędły, pożółkł i słoma wyglądała jakby była sucha (dawało się to widzieć w części na jęczmieniu) popuszczał on wprawdzie wiechy, ale te są bardzo nędzne.—Grochy mamy rzęsne, spodziewać się więc należy, że będą dobre, jednakże starzy gospodarze powiadają, że onufrejki będą lepsze na wydatek (siane na św. Onufry d. 12 czerwca v. s.)

Prosa w ogólności źle obiecujące, nawet te, które zasiane były na nowinach i w posuchę, bo nawet mówią, że wtenczas tylko siew prosa dobry, gdy się za broną kurzy.—Soczewice mamy piękne i rzęsne.—Ogrodowiny dość obiecujące. — A wreszcie stare przysłowie jest: „Homo proponit, Deus disponit" człowiek sobie obiecuje inaczéj, Pan Bóg mu znowu inaczéj daje, czyli człowiek tak, pan Bóg inak; wszyscy więc i wszystko zależy od woli i Opatrzności Boskiéj, a więc co Bóg da tak będzie i to też zbierzemy i o tém w swoim czasie wam doniosę.

Piotr Gluziński.

b. u, I. G. W. i L. w Marymoncie.

Piśmiennictwo rolnicze

XXVII.

HYGIENA GOSPODARCZO-WETERYNARYJNA.

czyli

Nauka zachowania zdrowia zwierząt gospodarskich,

napisał

J. N. Kurowski.

Warszawa—rok 1857, — tomów 2.

Poniżéj zamieszczony opis zdarzenia przez naocznego świadka, jego uwagi, cytacje z dzieła, najlepiéj zastąpią relację o wartości wyżéj w całkowitym tytule przytoczonéj książki.

„Przed kilku dniami idąc przez ulicę Tamka w Warszawie, byłem świadkiem srogiego obchodzenia się z domowém tyle użytecznem zwierzęciem. Chłopak składający piasek z fury jednokonnéj, bił bez litości po głowie i po oczach nędzne bydlę, zapewnie nie jego, ale jego pana, a może i ojca.—Bijąc używał wyrażeń jak najzłośliwsze serce odkrywających. Nie zastanowił się, że biedny koń dla much podczas upału spokojnie stać nie mógł. Nie zastanowił się, iż zapewne był głodnym; żeg o mógł skaleczyć, lub nawet zgubę jego pociągnąć.—Jak na nieszczęście nie nadarzył się nikt z policji, coby złośliwemu chłopcu zganił dzikie pastwienie się. Pomyślałem sobie: gdyby zwierzęta mogły mówić, ileżby to ludzi mogły nazwać dzikiemi zwierzętami! Przypomniałem sobie śliczny wstęp: *O obchodzeniu się ze zwierzętami pod względem hygienicznym, ekonomicznym i moralnym,* do dzieła: *Hygiena gospodarczo-weterynaryjna, czyli nauka zachowania zdrowia zwierząt gospodarskich,* przez autora weterynarji popularnéj J. Nepomucena *Kurowskiego,* w r. z. wydanego. Stanęły mi na pamięci wywiedzione tam następnie z całą prawdą i mocą *skutki łagodnego i surowego obchodzenia się ze zwierzętami.* Któż umiejący zgłębiać rzeczy nie uzna, że ten, co nawykł do srogiego obchodzenia się ze zwierzętami, kto szczególniéj w młodości z zimną krwią pastwi się

nad najmniéjszym robaczkiem, ten w dojrzalszem, podniecany najmniéjszym powodem zemsty, lub własnego interesu, najniezawodniéj równie będzie się pastwił nad bliźnim swoim, nad rodzonym bratem. Przeciwnie kto od młodości okazuje litość nad najmniéjszem żyjątkiem; kto się łagodnie obchodzi ze zwierzętami, ten zapewne będzie dobroczynnym dla swych współbraci. Prawu to karnemu za srogie obchodzenie się przypisać należy zmniéjszenie się kar śmierci za zbrodnie, jakie od czasu zaprowadzenia tegoż prawa w Anglji i Niemczech widocznie postrzegać się daje.

Jeżeli wszystkie dzieła znanego z prawdziwej gruntowności użyteczności pisarza, jednają mu prawo do powszechnéj wdzięczności; Hygiena gospodarczo weterynaryjna, nie zaprzeczenie pod tym względem, w teraźniéjszym czasie i położeniu kraju, jest jednem z najpierwszych. Lecz co jest dobre samo się chwali. Nic więcéj o treści tego dzieła nie powiemy. — Jednakowoż pominąć nie możemy przytoczenia tu kilku myśli z pięknego zakończenia wstępu do niego, słowy pewnego członka Towarzystwa angielskiego; ku zabezpieczeniu zwierząt od srogiego dręczenia.

„Czas już jest, aby człowiek, uznawszy moralną godność swoję, po ludzku ze zwierzętami obchodzić się zaczął; bo dotąd hardy z umysłowéj nad niemi przewagi, ziemi całéj narzuciwszy się na pana nadużywając moralnéj siły swéj. spodlił się i został zwierząt tyranem. Zacząwszy od słonia owego między zwierzętami najogromniéjszego natury tworu, którego nikczemny tułacz pokazuje za pieniądze, włóczy od jednéj do drugiéj osi świata, aż do mizernego chrząszcza, którego rozpustny chłopiec odrywając mu nogi, na ostrzu szpilki po całych dniach męczy, wszystkie zwierzęta złorzeczą człowiekowi.

Dziecinna lekkomyślność człowieka, przelatuje na powolnym i usłużnym koniu ogromne przestrzenie i zmusza go do szybkości wichru. Wyścigi konne. Łakomstwo jego przewraca naturę i okrucieństwem do wiary niepodobnem, zmusza już pod ciężarem wieku upadającego konia do biegu, wątłe jego siły przewyższającéj pracy, przymusza go do natężenia nad naturalnego, zatem powoli go zabija.

„Któż zdoła wyliczyć owe rodzaje okrucieństwa, których człowiek względem zwierząt dniem i nocą się dopuszcza? zaiste lwy, tygrysy, wilki i niedźwiedzie nie są tak drapieżne; żmije i padalce, ani ów bajeczny bazyliszek, nie są tak jadowite, iżby człowiekowi tyle zdziałać mogły, ile on sobie względem zwierząt czynić dozwala. Jakże więc dziwić się możemy, jeżeli czasem zwierzę, pastwieniem się nad niemi człowieka rozdrażnione, oburza się i z naturalnéj skłonności na odparcie od siebie gwałtu, siły używa? Biada byłaby człowiekowi, gdyby zwierzęta obok właściwej im siły i zmysłowości równe posiadały okrucieństwo, jakie człowiek już od najmłodszego okazuje wieku.

„Pastwienie się więc nad zwierzętami jest hańbiącym człowieka i kary godnym postępkiem. Chłopca rozpustnego, który takowego ze zwierzęty dopuszcza się postępku, należałoby najsurowiéj i jak najdotkliwiéj dla przykładu innych publicznie ukarać.

„Tak to czyniono w owych starożytnych wiekach i dotąd jest jeszcze w Szwecji w zwyczaju.

„Pismo święte samo gromi sprawiedliwie złe obchodzenie się z bydlętami i upomina nas, aby i bydlęta nasze w dzień święty wypoczywały: wpaja ono w nas uprzejmość, słodycz charakteru i łagodność postępowania z każdem stworzeniem. Człowiek tylko przewrotny przeistacza wszystko i stosuje do namiętności swoich, któremi albo kierować nie umi, albo złośliwy i uparty, dobrze niemi kierować nie chce.

„Młodzieńcy! słuchajcie mnie, jeżeli chcecie, aby was także wysłuchał: wiekiem nachylony starzec, szczery przewodnik i wasz nauczyciel prosi, zaklina was w imieniu ludzkości i w imieniu samego Boga, nie pastwcie się nad zwierzętami nie szukajcie zabaw waszych w udręczeniu onych, wszakże więcéj godne serc i rozkoszy ważnych, macie przed sobą przedmioty, które razem i umysły wasze wykształcać i prawdziwą rozkoszą napełniać są w stanie.

„Dojrzalszego wieku ludzie, nie dajcie młodzi ezy złego z siebie przykładu, pomniéjcie na owe groźne Pisma Bożego słowa: „biada temu, z którego dzieje się zgorszenie“ i sami niedopuszczajcie się dręczenia zwierząt, bądźmy miłosiernemi, jeśli miłosierdzia Boskiego nad sobą pragniemy.

„Ojcowie i matki, nauczyciele i nauczycielki! wpajajcie codziennie w dzieci łagodność i czułość! Wyryjcie na ich sercach płomienistemi wyrazy: że dręczenie zwierząt jest początkiem szkaradnéj tyranji; karzcie nieubłaganą surowością tych niedojrzałych niegodziwców, którzy najświętsze Boga Zbawiciela świata prawo, prawo miłości i litości deptać się poważają.“

Jak za czasów Patrjarchów, bogactwo zależało na ilości bydła, tak i nadal prawda ta, pozostanie prawdą po wszystkie czasy. Jak ważną jest *Nauka zachowania zdrowia zwierząt domowych* w kilku słowach pokazuje nam jasno dewiza w Hygienie położona. *„Łatwiéj zdrowie zwierząt zachować, niż zrujnowane leczyć. Ztąd ważność i pierwszeństwo Hygieny nad weterynarją.“*

O jakże jest pożądaną rzeczą, abyśmy wszelkiem staraniem i wszelkiemi środkami dochodzić mogli odpowiedniej liczby bydła naszemu rolnemu gospodarstwu.

Radomiński

Dalsze próby ze żniwiarką Burgesa i Keya

odbyte w Tarnowie pod Krakowem.

Czynny członek Tow. roln. krakowskiego Franciszek hr. Moszczeński nadesłał do Komitetu sprawozdanie z prób odbytych w Tarnowie, ze znaną już z prób Krzeszowickich żniwiarką z fabryki pp. Borosch a i Eichmanna w Pradze, które powtarzamy z *Tygodnika rolniczego* krakowskiego.

Dnia 27 Lipca, w obec nader licznego zgromadzenia, pod kierunkiem przybyłego na miejsce samego p. Eichmanna, od-

było próbę na życie, na polu górzystém pod 10o pochyłości, zoraném w zagony dosyć wyniosłe, bo 13 cali nad brózdy górujące. Zaprzężono do żniwiarki 4 konie zwykłe robocze, kiesowane przez jednego fornala; na koziołku siedział jeden człowiek, dla przytrzymywania korby nogą według potrzeby; w tyle zaś za machiną szedł pomocnik przywieziony przez p. Eichmanna, którego zadaniem było kierować ruchami żniwiarki, wstrzymywać ją przy nawracaniu i dyrygować woźnicą. Żniwiarka była czynną przez godzinę 1 minut 10; potrącając zaś 42 minut przestanków, dla przyciągania śrub, poprawy uprzęży i smarowania, tudzież czasu straconego przy nawracaniu, zżęła w przeciągu 28 minut 1464 sążni kwadr. żyta, którego wiązaniem zajętych było 14 ludzi przez godzin 2 i trzy czwarte.

Po téj pierwszéj próbie, komissja pod przewodnictwem hr. *Fr. Moszczeńskiego*, złożona z pp. *Misiągiewicza* rząd. dóbr Tarnowskich, *Wiszniewskiego* rządcy dobr p. Dąmbskiego, *Szameta* dzierżawcy Niedomic, *X. Kolbuszowskiego* proboszcza w Jodłowéj i *Eliasiewicza* fabrykanta machin i narzędzi rolniczych w Tarnowie, —odrzekła:

1. Iż żniwiarka pp. Boroscha i Eichmanna daleko lepiéj odpowiada celowi niż wszystkie dotąd u nas znane i próbowane.

2. Iż użycie jéj wymaga odpowiedniéj orki, czego tu zupełnie nie było, bo zagony wyniosłe, brózdy głębokie i gęste, pole kamieniste i spadzistość znaczna; że zatém, skoro rola będzie dobrze przysposobiona, w składy zorana, brózdy będą rzadkie i płytkie, może być z dobrym skutkiem użytą, mianowicie w położeniach równych.

3. Że z powodu położenia górzystego i pochyłego, tudzież wymienionych niewłaściwości uprawy i gruntu, ścierń w brózdach pozostawała wyższa, a zboże nie tak równo było odkładane jak się tego spodziewać można na roli w składy zoranéj i należycie usposobionéj.

4. Według zdania i obliczenia przytomnych pp. gospodarzy, do związania i zkopienia żyta ściętego żniwiarką, potrzeba będzie mniéj więcéj dwa razy tyle robotników co do zżętego sierpem.

Tegoż dnia popołudniu przedsięwzięta próba z jęczmieniem zupełnie się nie powiodła, bądź to z przyczyny nader wyniosłych zagonów, bądź też że słoma jęczmienna, będąc miększą nie przedstawia dostatecznego oporu i ugina się pod cięciem.

D. 29 lipca wykonano próbę na pszenicy w folwarku *Wierzchosławicach* do hrabstwa Tarnowskiego należącym, którego położenie nad Dunajcem, w równi, zdawało się lepiéj odpowiadać żądanym warunkom. Wzdłuż zagonów skutek nie był zadawalniający; chociaż bowiem zagony są szerokie 12to skibowe, jednakże wyniosłe, prawie okrągłe, a brózdy głębokie. Zgodzono się przeto by puścić żniwiarkę w poprzek zagonów: próba powiodła się dosyć dobrze, bo ucięcie było równe i odkładanie regularne. Wszelako, dla głębokich brózd, nie można by, bez narażenia na szwank machiny, używać jéj czas dłuższy w tym kierunku.

Ogólny rezultat prób tych wywołał przekonanie: iż żniwiarka pp. Boroscha i Eichmanna może być użytą z bardzo pomyślnym skutkiem na gruntach równych, w roli płasko w składy zoranéj, gdzie dla osiągnięcia zupełnego rezultatu, siew powinien być walcowany.

Dostrzeżenia meteorologiczno - gospodarskie

z MIESIĄCA LIPCA 1858 r.

Średnia wysokość barometru miesięczna		27c. 7,34
i ta jest o 0,64 lin. par. niższa od normalnéj.		
Najwyżéj barometr dochodził d. 19 o g. 6 ra.		27 11,07
Najniżéj „ „ d. 30 o g. 0 w.		27 2,87
Średnia temperatura lipca wynosi		+ 16° 12 R.
i ta jest o 1,16 wyższa od normalnéj.		
Największe ciepło było dnia 22 po p.		+25,2
Najmniéjsze „ „ 1 rano		+ 6,5

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest: 7,08 biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 12,23 gram. na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest prawie równa normalnéj.

Ilość wody, spadłéj z deszczu wynosi co do wysokości 46,63 lin. p. ilość ta wody jest o 5,31 lin. par. większa od normalnéj.

Dni pogodnych było 6. Na pół pogodnych 11. Pochmurnych 14. Deszczu 17 (d. 2, 3, 4, 5, 7, 8, 10, 13, 14, 15, 16, 17, 22, 25, 29, 30, 31). Mgły 2 (d. 4, 30). Grzmotów 5 (d. 10, 14, 16, 17, 29). Wiatrów mocnych było 6 (3Z 1Pdz, 1Pnz, 1Pdw). Wiatr panujący zachodni. Błyskawic bez grzmotów 4. Wiatr był 1 Pdz.

Wysokość wody na rzece Wiśle największa stóp 7 cali 0 d. 21. najmniéjsza stóp 1 cali 6 d. 3 i 4.

LIPIEC r. b. przy dość niskim stanie barometru był niepogodny, w deszcz obfity, w pierwszéj połowie pod względem temperatury zmienny, w drugiéj połowie ciepły; w ogóle o jeden stopień przeszło R. ciepléjszy niż zwykle. Najciepléjsze dni były dnia 7, 9, 15, 17, 18, 19, 20, 25, 28. Najchłodniéjsze d. 1, 2 3, 5, 14, 27. Szczególniéj gorące były d. 20, 21, 22. Średnia temparatura pierwszego wynosiła 19,76, stop. R., drugiego 20,30, trzeciego 19,90 st. R. Deszcze w tym miesiącu padały często i obficie; ilość wody spadłéj przewyższa o 5,32 lin. p. ilość normalną. Dnia 16 o godzinie 2éj po p. pierwszy raz w Warszawie była tak znaczna ulewa, ulice pozamieniały się w rzeki, wieczorem zaś pokazywały się nadzwyczaj silne błyskawice, które przeciągnęły się od późnéj nocy. Średnie natężenie elektryczności atmosferycznéj wynosi 16°6; największe 27° wynoszące było do 30 podczas mgły; najmniéjsze 2 wynoszące d. 8 i 14.

(Obserw. astronomiczne).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 7 sierpnia 1858 r.—W upłynionym tygodniu mieliśmy temperaturę i pogodę zmienną. Piekące upały i przejmujące

chłody. Lecz codzienne a kilka razy ulewne deszcze wielkie, a nie nadgrodzone w zbiorach porobiły szkody. Bo ze wszystkich stron donoszą, że pszenica leżąca na polu zupełnie porosła, a nawet na pniu zaczęła kiełkować. Tym sposobem w prowiincjach pruskich nadzieje obfitego i pięknego plonu zostały zniszczone. Próbki żyta świeżego są w ogólności bardzo ważne a i pszenica przed deszczem odznacza się celnością ziarna i wagą.

Targi angielskie w zupełnéj przetrwały stagnacji. Mało interesów, do kupna ochoty żadnéj. W Anglji przy pięknéj pogodzie żniwa postępują. Spodziewają się tam zbioru obfitego, ale świeże na targu wystawione próby, po większéj części były podrzędne w gatunku i kondycji.

We Francji targi utrzymały się bez żadnéj odmiany. W Hollandji było dość ożywienia, ceny jednak w początku tygodnia wyższe, w ostatnich dniach osłabły.

Na naszéj giełdzie były rozkazy kupna dla prowincji Nadreńskich, a w części dla Pomeranji. Pod wpływem tych rozkazów ceny w poniedziałek podskoczyły; lecz po dopełnieniu ich, targi zupełnie ostygły i ceny w ciągu tygodnia 10 do 15 guldenów się cofnęły; lecz dzisiaj bez żadnych powodów, znowu 5 do 10 guld. wyżéj na łaszcie dało się otrzymać. Żyto wielkim ulegało fluktuacjom bo 15 do 20 guld. na łaszcie. Groch mniéj był poszukiwany. Za świeże próby żyta zapłacono 360 do 372 i pół guld., a najwyższa cena za żyto pruskie była 348 guld. za polskie zaś 336 guld.

Ceny były następujące w Gdańsku: za korzec warsz. pszenicy średniéj najwyżéj rs. 5 k. 70, —żyta rs. 3 k. 90. — jęczmienia rs. 3 k. 25— grochu rs. 4 k. 63.—Rzepaku rs. 8 k. 18.

Aleksander Makowski et com.

O G Ł O S Z E N I E.

Zakład rolniczo-przemysłowo-leśny

przyjmuje obstalunki na następne zboża do siewu: **żyta: Probstejskie, Belgijskie i Amerykańskie** orygiginalne i w kraju produkowane. **Pszenice**: **Talavera i Sandomierkę**. **Bivitz** (nowy rodzaj) **Rzepaku** przenoszący wydatkiem oleju ten ostatni, jakkolwiek sieje się do końca Września, pomimo tego dojrzewa w dwa tygodnie wprzód jak rzepaki; wytrwały bardzo na mrozy, gorycz zaś liści chroni go od pcheł ziemnych. Zakład uprasza zarazem o wczesne nadsyłanie obstalunków i dokładne wypisywanie adressów.

Ostrowski et com.

przy ulicy Rymarskiéj Nr 742 naprzeciw Kom. skarbu.

—Sprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 834— z opasów sztuk 71.—Płacono za średniego wołu opasowego rs. 39.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie MIAST	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)																		CENY INNE																	
	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofle		Mąka pszenna		Kasza jaglana		Siana centnar		Słomy fura		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Skop średni		Masło funt		Okowity gar. bez akc.	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	r.	k.	rs.	k.
Częstochowa	6	15	3	30	2	85	4	50	2	42	3	45	1	35	5	25	6	—	1	35	2	60	2	70	30	—	50	—	25	—	4	50		23		38
Kalisz	6	45	3	60	3	—	4	20	3	—	3	75	1	50	7	68	8	31	1	20	2	10	3	—	—	—	—	—	—	—	—			20		40
Kałuszyn																																				
Kielce		—	2	13	2	70	2	44		—	1	20	—	—	3	68	5	18	1	25	3	50	1	50	35	—	75	—	30	—	3			30		50
Lipno																																				
Lublin																																				
Łomża																																				
Łęczyca	6	--	3	—	2	85		--	3	—	3	60	—	—	--	—	—	—	1	10	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—				25		50
Łódź	7	—	3	30		—	4	—	2	30		—	1	20	5	42	8	—	—	90	5	—	6	--	35	—	40	—	34	—	4			24		45
Łowicz																																				
Marjampol.																																				
Piotrków																																				
Płock	5	40	2	80	2	25		—	2	—		--	1	50	5	12	9	60	1	—	4	—	5	—	40	—	40	—	24	—	3			23		45
Przasnysz.	6	75	2	12	2	10	2	70	1	80	2	70	—	90	—	—	6	--	—	75	-	—	4	—	30	—	40	—	—	—	—			25		35
Radom	5	10	1	73	1	65	2	40	1	80	2	40	1	80	6	—	5	70	—	75	2	—	3	20	37	—	45	—	30	—	3			22		45
Sandomierz																																				
Siedlce	4	—	2	20	1	75	1	80	2	25	1	80	—	95	-	—	—	—	--	80	1	80	2	90	50	--	60	—	25	—	—			23		45
Suwałki							3																													
Tomaszów Ra.	6	30	2	40	2	10	2	90	2	25	1	95	1	20	5	40	6	—	—	90	—	75	3	30	—	—	—	—	—	—	—			23		55
Warszawa	6	25	2	96	2	75	2	68	2	56	2	41	1	25	6	75	—	—	1	10	4	10	7	55	40	—	60	—	20	78	3	20		19		46
Włocławek	5	48	3	10	3	—	4	10	2	85	—	—	—	—	—	—	—	—	1	65	4	50	2	40	—	—	—	—	27	—	—	—		27		45
Włodawa	5	—	2	70	2	25	3	—	2	10	2	40	1	80	4	50	—	—	—	75	3	--	5	—	—	—	—	—	27	—	4	—		18		60
Wyszogród																																				
Zakroczym																																				

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 2 (14) sierpnia 1858 r.—Cenzor, *Antoni Funkenstejn*.